Nr. 37. Warszawa, 14 września 1930 **ROK IV.**

Nal. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
ul. Lipowa Nr. 4a m. 4. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce— 2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

Walczymy o nowy ustrój

Na zjeździe przedstawicieli Izb Przemysłowo - Handlowych z całego kraju, p. min. Kwiatkowski wygłosił zasadnicze przemówienie o przyczynach kryzysu, jaki świat przeżywa i o stosunkach panujących u nas. Przemówienie to ze względu na jego wagę podajemy w obszernem streszczeniu.

„Wygrać bitwę w stu przeciwko tysiącom — mówił p. mi. Kwiatkowski — zebrać garść ludzi i dać im za zadanie rozbudowę Gdyni, zorganizować PWK. — to egzamin złożony z odznaczeniem.

Ale zorganizować wszystkie siły do walki z kryzysem gospodarczym, zorganizować świadomie i dobrowolnie ustrój państwa, który na całe przyszłe generacje zapewniłby największą siłę obronną państwa — to są zadania, które tylko z największą trudnością posuwają się naprzód."

Przechodząc do zagadnień administracyjnych, p. minister stwierdził, że administracja nie jest dostatecznie przeniknięta myślą, że celem jej jest służba państwu, jest wyzwolenie wszystkich sił twórczych i zdrowych, jest otwarcie dróg pracy, zarobku, wzrostu dobrobytu dla najszerszych warstw społeczeństwa, a wreszcie zabezpieczenie spokoju i szybkiego wymiaru sprawiedliwości, nie zaś wytwarzanie kasty rządzącej, uważającej społeczeństwo za objekt swej władzy.

Wobec tych wszystkich prac należy jednak z całym naciskiem podkreślić, że po pierwsze biurokracja państwowa nie może być nigdy znacznie sprawniejsza, doskonalsza, niż przeciętny poziom samego społeczeństwa, powtóre, że pracuje ona dzisiaj w bardzo ciężkich warunkach materjalnych i naogół mocno jest obciążona pracą, po trzecie, że i na tem polu dokonuje się postęp i poprawa, jakkolwiek powolna.

Następnie w przemówieniu p. min. Kwiatkowski poruszył sprawy życia gospodarczego.

„Pierwszym fatalnym błędem jest przesadna, nierzeczowa, i często złośliwa krytyka wszystkiego, co się w ewolucji gospodarstwa polskiego dokonuje, zaprawiona silnie tendencjami walki politycznej, aniżeli istotną troską i dobro państwa.

Nie chcę zajmować się charakterystyką niesłychanie drastycznych pociągnięć politycznych sfer rządowych w obcych państwach, ale mogę zapewnić, że w opozycyjnej prasie tych państw, w ich enunciacjach nie znalazłem nigdy wybryków podobnych do tych, które zdarzają się w Polsce. Te opinje polskie za pośrednictwem dzienników obcych idą na cały świat i dotycząc całości gospodarstwa polskiego, przynoszą nie rządowi, ale państwu nieobliczalne szkody.

Ta niesłychana propaganda przeciwko Polsce przez polskie pisma, sączy się bez przerwy przez najpoważniejsze gospodarcze czasopisma zagraniczne. Czyż możemy się wobec tego dziwić, że organizacje i jednostki gospodarcze polskie, o ile nie są w rękach kapitału zagranicznego, albo nie mogą uzyskać kredytów, albo uzyskują je na niesłychanych warunkach?

Musimy się pogodzić z tą myślą, że walka wewnętrznopolityczna toczyć się będzie o nowy ustrój państwa, ustrój demokratyczny. Nie możemy iść przez nasze życie w oparciu o obce wzory i obce doktryny, bo nie posiadamy ani obcych warunków bezpieczeństwa zewnętrznego, ani wyrobionego przez wieki autorytetu politycznego tak, jak posiadają je wielkie państwa zachodu. Walka wewnętrzno - polityczna, jeżeli zakończona zostanie zwycięstwem słusznej idei, choćby trwała dziesięciolecie całe, przyniesie w rezultacie ostatecznym korzyści państwu.

W ewolucji gospodarczej każda walka, każdy zamęt, to strata, a strata gospodarcza jest niepowetowana. Dlatego życie gospodarcze samo nietylko winno się powstrzymć od wszelkiej przejaskrawionej krytyki, nietylko winno uczciwie oświetlać własną sytuację gospodarczą, ale powinno zwalczać wybryki nieodpowiedzialnych szkodników.

Państwo ma za zadanie udoskonalenie swej organizacji. W szczególności zaś zadaniem państwa jest sprawiedliwa reforma podatkowa, rozkładająca ciężar utrzymania państwa równomiernie, następnie reforma taryfy celnej, odpowiadająca wymienionym warunkom konkurencji międzynarodowej, dalsza rozbudowa samorządu gospodarczego, obejmującego rolnictwo, przemysł i handel, oraz przedstawicielstwo pracy, zapewniająca mu istotny wpływ na politykę gospodarczą i gospodarcze ustawodawstwo.

Ale społeczne czynniki gospodarcze, posiadają również poważne zobowiązania wobec państwa, jak też i wobec własnego gospodarstwa. Gospodarka społeczna musi być planowa, musi wykazać żywotną ekspansję, oszczędność i uczciwość kalkulacji zarówno produktu własnego, jak i ceny pracy człowieka.

Mówiąc o wysiłkach państwowych, p. min. Kwiatkowski wskazał na trzy drogi, trzy kierunki, które pozostawać muszą w harmonji z ustrojem nowoczesnego kapitalizmu. Grupa pierwsza — to uzdrowienie prawa gospodarczego. Druga grupa zagadnień obejmuje sprawy bezpośrednio zaangażowania się państwa w życiu gospodarczem.

Trzecią wreszcie grupę zagadnień stanowią sprawy o znaczeniu ogólnem wychowawczem, zebezpieczającem spokój i równowagę społeczną. Państwo jest obowiązane do zabezpieczenia praw klasy pracującej, widząc w niej jeden z najważniejszych czynników produkcji, na drodze realnej poprawy bytu, oraz zabezpieczenia na starość, na wypadek bezrobocia.

W zakończeniu min. Kwiatkowski powiedział: Polska, jeżeli chce być wolna, musi koncentrować wielkie zapasy energji nie tylko w swoim ustroju państwowym, ale w każdej jednostce gospodarczej .

Czy zdobędziemy się wspólnie, rząd i społeczeństwo całe na wysiłek równy obowiązkowi?

Oto najważniejsze zagadnienia bliskiej przyszłości.

Wpływ międzynarodowej konferencji rolniczej na poziom cen zboża

W związku z zakończeniem obrad Międzynarodowej Konferencji Rolniczej, przedstawiciel Ajenci „Iskra" zwrócił się do rzeczoznawcy polskiej delegacji na Konferencję, prezesa Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych p. Jana Rudowskiego, od którego uzyskał następującą opinję o wynikach konferencji:

Wyniki Międzynarodowej Konferencji Rolniczej ośmiu państw w Warszawie należy uważać za najbardziej pozytywne. Została rzucona myśl o współpracy państw środkowej i wschodniej Europy na nader ważnym odcinku frontu gospodarczego. O ile ta myśl oblecze się w postać realną, co po obradach warszawskich należy uważać za bardzo możliwe, to korzyści stąd płynące będą bardzo duże.

W pierwszym rzędzie dotyczy to zbytu żyta, którego zwłaszcza Polska, posiada znaczne ilości do wywozu. W tym więc zakresie bardzo doniosłe znaczenie mieć może dla nas współpraca z państwami, których przedstawiciele konferowali z naszymi. W trzech częściach Europy bowiem możemy znaleźć dla naszego żyta rynki zbytu, a więc w państwach skandynawskich, bałtyckich i bałkańskich, z których w konferencji warszawskiej uczestniczyli przedstawiciele zarówno grupy krajów bałtyckich jak i bałkańskich.

W ciągu dalszych prac nad ustalaniem zasad owego wspólnego porozumienia wypadnie oczywiście wyjaśnić sprawę rekompensaty ze strony państw rolniczych dla państw przemysłowych, a mianowicie jednoczesnego ożywienia wzajemnego obrotu wymiennego zarówno w dziedzinie wytworów przemysłu, jak i rolnictwa.

Chodzić więc tu będzie o wzmożenie naszego wywozu w zakresie zboża do państw odbiorczych, należących do grupy uczestniczącej w konferencji warszawskiej, z jednoczesnem powiększeniem przywozu tych artykułów przemysłu i rolnictwa, jakie państwa te produkują.

Jest rzeczą oczywistą, że konefrencję warszawską należy uważać za pierwszy odruch w dążeniu Europy do uniezależnienia się od zaoceanowego importu zboża. Przywóz ten jest jednym z czynników, pogłębiających depresję cen na rynkach państw europejskich zarówno odbiorczych jak i produkujących i przeciwstawie się temu jest sprawą koniecznej samoobrony gospodarczej.

Nie należy, ma się rozumieć, żywić nadziei, że wynik zawarcia takiego porozumienia pomiędzy państwami środkowej i wschodniej Europy wywrze odrazu wpływ decydujący na poziom cen zboża. Taka błyskawiczna szybkość wzrostu cen zboża możliwa nie jest nawet w wypadku najpomyślniejszych wyników porozumienia. Wpływ ten jednakże zaistnieje niezawodnie i będzie wzrastać stopniowo i rolnictwo nasze odczuje go napewno.

Władze sądowe w walce z podpaleniami

Smutne doświadczenia 1929 roku oraz dalszy wzrost klęski pożarów w roku 1930 zmusiły Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych do wzmożenia akcji prewencyjnej i do szukania pomocy u władz administracyjnych i sądowych przeciw jednej z groźnych przyczyn pożarów, jaką są zbrodnicze i spekulacyjne podpalenia.

W związku z tem w wielu okręgach sądowych wydane zostały przez władze prokuratorskie specjalne zarządzenia, które mogą się poważnie przyczynić do zatamowania klęski ogniowej, wywoływanej — jak statystyka wykazuje — w 30 procentach przez podpalenia.

Jednym z takich zarządzeń jest pismo okólne Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 14 czerwca 1929 roku wydane do pp. prokuratorów sądów okręgowych treści następującej:

„Od dłuższego czasu prasa codzienna, coraz częściej notując wypadki pożarów, skutkiem których uległy zniszczeniu nietylko poszczególne gospodarstwa lecz i całe wsie, podkreśla epidemiczny charakter pożarów wskutek podpalenia.

Wiadomości prasowe znajdują potwierdzenie w urzędowych informacjach władz administracyjnych Wojewoda Lubelski w piśmie do mnie z dnia 8 b. m. zaznacza, że na terenie woj. lubelskiego stwierdzono w roku bieżącym przeszło 80 pożarów, przyczem w 40 wypadkach ustalono podpalenie, przeważnie na tle niesnasek rodzinnych i porachunków osobistych.

Koniecznem jest, aby władze odnośne podjęły, każda w swym zakresie jak najenergiczniejszą walkę z podpaleniami, godzącemi w interesy gospodarcze nietylko jednostek, lecz i całego społeczeństwa.

Mając na względzie powyższe, polecam Panu Prokuratorowi zwrócić jak największą uwagę na omawiane zbrodnie, bacząc, by dochodzenia i śledztwa w tych sprawach były prowadzone jak najskrupulatniej i w możliwie najszybszem tempie, a środki zapobiegawcze względem winnych podpalenia odpowiadały okolicznościom sprawy.

Pismo niniejsze proszę podać do wiadomości i ścisłego wykonania Wiceprokuratorom i Prokuratorom, a także funkcjonarjuszom Policji Państwowej".

Nowy biskup sandomierski

Ojciec Święty Pius XI mianował Biskupem - Ordynarjuszem diecezji sandomierskiej Ks. Prałata Włodzmierza Bronisława Jasińskiego, dotychczasowego rektora Seminarjum duchownego w Łodzi, kanonika gremjalnego katedry łódzkiej i kanonika honorowego kaliskiego.

Ks. Biskup Nominat Jasiński urodził się dnia 12-go czerwca 1873 r. we Włocławku. Po ukończeniu seminarjum duchownego we Włocławku, wyższe studja odbywał w akademji petersburskiej. W dniu 13 październiku 1895 roku wyświęcony został na kapłana.

Ks. Biskup Nominat znany jest ogółowi, a szczególnie w Piotrkowie, gdzie długo pasterzował, oraz w diecezjach włocławskiej i łódzkiej, jako gorliwy kapłan, energiczny działacz na niwie społecznej i jako znkomity mówca i konferencjonista.

Jego Ekscelencji Ks. Biskupowi Wł. Jasińskiemu składamy serdeczne życzenia, ad multos annos!

POTĘŻNE MANIFESTACJE

Cała Polska protestuje! Deklaracje i uchwały. Spalony Trewiranus. Setki tysięcy uczestników.

Ostatnie, oburzające nietylko Polskę, ale całą Europę, prowokacyjne wystąpienia niemieckiego ministra, Treviranusa, spotkały się z zasłużoną odprawą, która dała Niemcom dowód, że Polacy bronić będą do ostatniego tchu swojej niepodległości i nie pozwolą na dalsze prowokacje.

Po olbrzymiej manifestacji w Warszawie i Łodzi odbyły się podobne manifestacje w Poznaniu, Bydgoszczy, Wejcherowie, Tarnowie, Równem, Zagłębiu Dąbrowskiem, Radomiu i t. d.

Maniefstacje te wszędzie wypadły niezmiernie okazale, gromadząc dziesiątki tysięcy uczestników, bez względu na przynależność polityczną.

Manifestacje w Poznaniu i Bydgoszczy stały się olbrzymim, żywiołowym wyrazem uczuć ludności, która jek jeden mąż stanęła w szeregach, aby w ten sposób wyrazić swoją wolę w dziedzinie obrony granic Polski i niepodległego bytu politycznego. W manifestacji poznańskiej brało udział około 50 tysięcy ludzi, a po przemówieniach i uchwaleniu rezolucji, spalono wśród okrzyków zebranych kukłę Treviranusa.

W czasie pochodu niesiono kukłę, wyobrażającą Treviranusa, wiszącą na ,szubienicy, opatrzoną napisem: Taki los czeka każdego, kto wyciągnie ręce po Pomorze!" — niesiona była do końca manifestacji.

Podobe manifestacje odbyły się na terenie ziem zachodnich w Bydgoszczy, Gnieźnie. Szamotułach, Grodzisku Wlkp., Ostrowiu Wlkp., Środzie, Wolsztynie, Kępnie, Rychtalu, Bralinie, Lesznie, Nowym Tomyślu, Buku, Kościanie, Wrześni Wągrówcu, Inowrocławiu, Grudziądzu, Wejherowie i w inn. mniejszych miejscowościach.

We wszystich tych demonstracjach wzięły udział setki tysięcy uczestników.

Nowy wywiad z marszałkiem Piłsudskim o konstytucji

W sobotę w godzinach przedpołudniowych marszałek Piłsudski przyjął redaktora naczelnego „Gazety Polskiej". p. Bogusława Miedzińskiego, i udzielił mu wywiadu w którym w ostrych, jak zwykle, słowach, nieprzebierając w wyrażeniach wypowiedział swój pogląd na sytuację, jaka wytworzyła się z racji rozwiązania Sejmu i Senatu i stosunku do b. posłów sejmowych. Mówiąc o ordynacji wyborczej i uprawnieniu, jakie nadaje ona posłom i krytykując celowość ordynacji, p. premier Piłsudski powiedział między innemi co następuje:

„Wyborcza Komisja Państwowa ma zostać i po nowych wyborach na cały czas, do rozpisania następnych wyborów; to znaczy, że jakiś klub może przy nowych wyborach okazać się nieistniejącym, może zdechnąć, być zwyczajnem ścierwem, a jednak mieć jakieś znaczenie, mieć opłacane, naturalnie, swoje podróże, swoje djety, hotele, tak że jakiś „były poseł" znajdzie choć darmową wyżerkę. Wahanie moje było ciężkie, gdyż niema poskudniejszej rzeczy w państwie, jak zdemoralizowana banda byłych posłów — zdeklasowanych jakichś klaczy, czy marnych wałachów — którzy krzyczą: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy, i mogą per procura mieć jakieś mandaty. Wyznam panu, że rozstrzygnięcie tych moich wątpliwości prawnych — gdy ten śmierdzący „kawałek" partyjny wyraźnie przeczy Konstytucji — było mi bardzo ciężkie. Pierwszym moim rzutem była chęć skasowania tego zupełnie bezwzględnie i wyrzucenia za drzwi tego ścierwa, które sprawę wyborów tylko komplikować może. Ten „partjów kawałek" należy do tych systemów, których jest mnóstwo: dokradania — przez najrozmaitsze dodatki do Konstytucji — uprawnień oznaczających tylko pieniądze, pieniądze, pieniądze i darmową wyżerę dla panów posłów do Sejmu. Jeżeli tego nie zrobiłem, to dlatego, iż w tak szybkim czasie ułożenie czegoś innego byłoby za trudnem; to był jedyny powód, dla którego dopuściłem różne ścierwa do istnienia i zarażania powietrza.

Omawiając dalej zachłanność poselską w kierunku materjalnego wyzyskiwania swoich mandatów i poddając ten stan rzeczy surowej krytyce, marsz. Piłsudski zakończył wywiad w ten sposób:

„Najzabawniejszą jednak rzeczą jest u p. posłów jeszcze inna aberacja myślowa, to jest stałe ogłasznie, że im ich jest mniej, tymbardziej reprezentują oni Sejm. Obawiam się, że wreszcie zostanie ich kilku, którzy z pompą ogłoszą, że „mi to jest Sejm" — i to Sejm suwerenny; bo przy znanej tendencji panów posłów do Sejmu, aby być nadszoferem, nadprezydentem, nadinżynierem i nadkonduktorem, ta rzecz łatwo zdarzyć się może. Ja sądzę, że będzie najłatwiej dążyć z ratunkiem dla poszarpanego zdrowia tych panów z sikawką pożarną, aby ich nieco przyprowadzić do przytomności. Dawna to, proszę Pana, metoda oblewać warjatów zimną wodą. I pomyśleć, że to wszystko walczy pod sztandarem darmowego serdelu. No czyż może istnieć takie śmieszne „państwo"? Państwo zawodowego związku byłych posłów, stojących w obronie czystości wyborów! No, no, Panie tego już za wiele: darmowy serdel i czystość wyborów — połączone razem.

Więc, jak Pan widzi, dość już miałem kłopotów wyborczych, jak na jeden tydzień".

Kącik przedwyborczy

GENERALNY KOMISARZ WYBORCZY OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Dnia 3-go b. m. generalny komisarz wyborczy, sędzie sądu najwyższego, p. Giżycki objął urzędowanie. Został on przyjęty przez ministra sprawiedliwości, p. St. Cara.

Biura generalnej komisji wyborczej mieszczą się w gmachu Prezydjum Rady Ministrów. Kierownikiem biura i głównym sekretarzem komisji został sędzia dr. Jan Chechliński.

Kancelarja sejmu nadesłała generalnej komisji wyborczej spis 8-iu najliczniejszych klubów parlamentarnych, których przedstawiciele zgodnie z ustawą o ordynacji wyborczej zasiadać będą w głównej komisji wyborczej. Przedstawicieli tych, kluby: B. B. W., z Rz., P. P. S., „Wyzwolenie", Klub Narodowy, Stronnictwo Chłopskie, Klub Ukraiński, P. S. L., „Piast" i Klub Niemiecki przedstawić mają głównemu komisarzowi wyborczemu do dnia 7-go września r. b.

Z dniem 1-ym b. m. utworzony został w ministerstwie spraw wewnętrznych specjalny referat wyborczy. Na czele referatu stanął zastępca naczelnika wydziału polityczno-społecznego, p. Mieczysław Myśliński.

Równocześnie zarządzono utworzenie analogicznych referatów we wszystkich urzędach wojewódzkich. Referaty te załatwiać będą wszelkie sprawy odministracyjno - prawne i gospodarcze, związane z przeprowadzeniem wybarów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodom, aby przedstawili kandydatów na stanowiska komisarzy wyborczych w poszczególnych okręgach. Nominacja komisarzy okręgowych nastąpi w najbliższym czasie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wszystkich centralnych władz i urzędów o wydanie zarządzeń, któreby ułatwiły dostarczenie lokali koniecznych dla obwodowych komisyj wyborczych.

Przegląd polityczny w kraju i zagranicą

PROWOKACJE NIEMIECKIE ODEBRAĆ POLSCE POMORZE I POZNAŃSKIE.

Osławiony ze swej antypolskiej działalności Ostmarkverein ogłosił prowokującą zarówno pod względem treści jak i formy odezwę wyborczą, skierowaną przeciwko Polsce.

Odezwa wskazuje, że urągający prawu i rozsądkowi traktat Wersalski skazuje niemieckie kresy wschodnie na niechybną śmierć. Polska nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, że jej celem politycznym jest zdobycie Prus Wschodnich oraz uzyskanie granicy Odry. Nietylko Gdańsk i Królewiec lecz także Wrocław i Szczecin mają być polskie.

Wobec tych żądań Niemcy mogą uprawiać jedną politykę odebrania Polsce Pomorza, Poznańskiego oraz Górnego Śląska. Obowiązkiem moralnym i historycznym Niemiec jest opieka nad mniejszością niemiecką w Polsce, która wbrew traktatowi o mniejszościach, traktowana jest jko obywatele drugiej klasy.

Odezw wysuwa następujące trzy postulaty: 1) niezwłoczne formalne zgłoszenie przez rząd niemiecki do Ligi Narodów żądania rewizji traktatu wersalskiego. 2) Zmuszenie Polski do ścisłego przestrzegania traktatu o mniejszościach. 3) Powzięcie energicznych zarządzeń przecwko „stałym wypadkom naruszania terytarjum niemieckiego przez Polskę".

„WIECZERNIK PAŃSKI" W RĘKACH CHRZEŚCIJAN.

W Jerozolimie na górze Sion znajduje się meczet Nebi Daont, który według starej tradycji chrześcijańskiej stoi w miejscu, gdzie Chrystus spożywał Ostatnią Wieczerzę. Miejsce to od bardzo dawna było przedmiotem sporu między ludnością różnych wyznań, gdyż, prócz chrześcijan i muzułmanów, pretensję do niego zgłaszali również Żydzi, uważając je według tradycji za miejsce grobu Dawida. Spór ten będzie prawdopodobnie w niedługim czasie zakończony, gdyż Kościół Katolicki traktuje obecnie z miejscowemi mahometańskiemi władzami duchownemi o kupno meczetu i przyległych terenów za cenę 4 i pół miljonów dolarów. Funduszów na ten cel mają dostarczyć katolicy amerykańscy.

SENSACYJNE POWODY DYMISJI KONSULA NIEMIECKIEGO W KATOWICACH.

W kołach politycznych Katowic kursują sensacyjne pogłoski na temat odwołania z Katowic konsula generalnego Rzeszy Niemieckiej, p. von Gruenau.

Konsul v. Gruenau odwołany został do Berlina do centrali, a przyczyną odwołania ma być — wedle pogłosek — konflikt, jaki wynikł pomiędzy nim i miejscowymi czynnikami nacjonalistycznymi niemieckimi. Von Gruenau jakoby występował przeciwko korupcji, która szerzyła się w Volksbundzie. Prezes Volksbundu, młody książe Pszczyński oraz znani działacze nacjonalistyczni na Górnym Śląsku Ulitz i Pant okazali się widocznie silniejsi, gdyż von Gruenau ma już więcej nie wrócić na swoje stanowisko. Następcą jego będzie nie centrowiec jak chciał Volksbund lecz przedstawiciel partji demokratycznej.

Racjonalna organizacja ruchu emigracyjnego

Organizacja różnych instytucji, które, wraz z władzami państwowemi nadają ruchowi emigracyjnemu charakter akcji planowej, przedstawia się następująco: kierownictwo polityką emigracyjną i kontrolę nad działalnością organizacji emigracyjnych sprawuje Urząd Emigracyjny, opiekę społeczną nad emigrantami i ich rodzinami, pozostawionemi w kraju, przeszkalanie zawodowe emigrantów, inicjatywę w dziedzinie utrzymywania kontaktu między emigracją, a krajem macierzystym, sprawują T-wa społeczno-charytatywne..

Organizację osadnictwa polskiego zagranicą przedstawiają krajowe T-wa kolonizacyjne.

Techniczną pomoc emigrantom przed podróżą (wyrabianie wszelkich dokumentów na wyjazd, paszportów zagranicznych, wiz wjazdowych i wyjazdowych i t. p.) oraz opiekę w czasie transportu wykonywa Syndykat Emigracyjny.

Dotychczas Syndykat Emigracyjny zorganizował swoje oddziały i agentury w woj. wołyńskiem, poleskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem. W biurach Syndykatu, zakładanych w miejscowościach o silnem natężeniu emigracyjnem, osoby zdecydowane wyjechać zagranicę, otrzymują **bezpłatnie** wszelkie informacje oraz dowody wyjazdowe (paszport), zawierają umowy transportowe, poczem pod opieką pracowników Syndykatu, wyjeżdżają do Warszawy, gotowi do transportu. Otrzymują również porady i pomoc przy likwidowaniu majątku przed wyjazdem bez narażenia się na wyzysk ze strony spekulantów. Z czasem obejmie Syndykat siecią swych oddziałów całą Polskę, w związku z czem istnienie biur okręgowych na prowincji stanie się dla Towarzystw okrętowych bezcelowe i nieopłacalne, wobec czego zostaną one prawdopodobnie zlikwidowane.

Z chwilą ukończenia rozbudowy Syndykat Emigracyjny będzie w stanie opanować cały ruch emigracyjny i kierować nim zgodnie z celami polskiej polityki emigracyjnej. W ten sposób zostają spełnione najwyższe postulaty racjonalizacji ruchu emigracyjnego, a mianowicie: zlikwidowanie pokątnych agentów i pośredników emigracyjnych, kontrola nad ruchem fali wychodźczej oraz zjednoczenie administracji emigracyjnej z korzyścią dla Państwa i społeczeństwa.

EWANGELJA ŚW.

na niedzielę 14 po Zielonych Świątkach zapisana u św. Mateusza wrozdz. VI w. 24—33.

Onego czasu rzekł Jezus: Żaden nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował: albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i manonie. Dlatego wam powiadam nie zroszczcie się o duszę waszą, cobyście jedni, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Azaż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? i ciało niźli odzienie?

Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną, ani zbierają do gumiem, a Ojciec wasz niebieski żywi je.

Azaż wyście nie daleko ważniejsi, niż oni? I kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liljom polnym, jak rosną: nie pracują, ani przędą.

A powiadam wam, iż Salomon we wszystkiej chwale swej nie był odziany — jako jedna z tych.

A jeśliż trawą polną, która dziś jest a jutro będzie w piec rzucona. Bóg tak przyodziewa: jakoż daleko więcej was małej wiary?

Nie troszczcież się tedy, mówiąc: Cóż będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czem się będziemy przyodziewać? Bo tego wszystkiego pragnie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie.

Szukajcież tedy królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego: a to wszystko będzie wam przydane.

KALENDARZYK

14 września Niedziela, Podwyż. Św. Krzyża.
15 września Poniedziałek, Nikodema, Emila m.
16 września Wtorek, Kornela, Euzebji
17 września Środa, Piętn. św. Franc.
18 września Czwartek, Józefa z K., Zofji
19 września Piątek, Januarego, Konst.
20 września Sobota, Eustachego, Zuz.

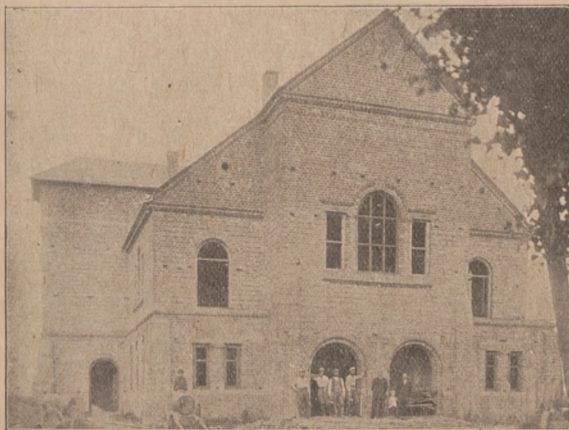
Czyście spełnili swój obowiązek i uiścili prenumeratę?

Straszna katastrofa lotnicza

SAMOLOT I LOTNICY SPŁONELI — DOM STANĄŁ W MORZU OGNIA.

W Warszawie wydarzyła się straszna katastrofa samotowa, przebieg której był nstępujący:

Płatowiec Breguet XIX z esadry treningowej 1 p. lotniczego, pilotowany przez podchorążego rezerwy Leona Pędzicka i szeregowego mechanika Jerzego Marjana, wracał z lotu ćwiczebnego na lotnisko mokotowskie. Nad ul. Grójecką zaczął już przystępować do planowania i wszedł w wiraż. Z wirażu tego nie udało się już pilotowi wydobyć samolotu.



Piękny gmach domu ludowego w Gąsewie
(Przodownica)

Płatowiec zawadził srzydłem o dach 2-pietrowego domu przy ul. Kopińskiej 7, wybił dziurę w jego fasadzie i runął na druty od przewodów elektrycznych, przechodzących nad ulicą, zawisając na nich.

W tej chwili nastąpił wybuch silnika. Samolot stanął w płomieniach i w ciągu kilku minut zgorzał doszczętnie. Został tylko metalowy szkielet.

W płomieniach ponieśli śmierć obaj lotnicy. Zwłoki ich uległy zupełnemu zwęgleniu.

Równocześnie płomienie ogernęły drewniany parterowy domek przy ul. Kopińskiej 9, przylegający do murowanego domu o który samolot zawadził. Wybuch pożaru nastąpił tak błyskawicznie, że mieszkańcy domu nie mieli czasu ratować się ucieczką.

W płonącym domu uległa ciężkiemu poparzeniu Władysława Łokietkowa, żona stolarza, w stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala. Ciężkiemu poparzeniu i złamaniu nogi uległa dalej Genowefa Bogucka, którą również odwieziono do szpitala. Jest nadto jeszcze poranionych i poparzonych 4 osoby.

Zwłoki zwęglonych lotników, wypadły z samolotu, który wisiał na drutach. Zdjąć go nie było można, gdyż drutami idzie prąd elektryczny o wysokiem napięciu. Skomunikowano się z elektrownią pruszkowską z prośbą o wyłączenie prądu.

Z domu pozostały zgliszcza — udało się jedynie odizolować domy sąsiednie.

Na miejscu katastrofy zebrały się tłumy. Ruch na ul. Kopińskiej i Grójeckiej został wstrzymany.

Ś. p. podchorąży rezerwy plutonowy pilot Leon Pędzich, ofiara katastrofy, odbywał właśnie ćwiczenia wojskowe. W czasie wojny odznaczony został orderem „Virtuti Militari".

ORKAN NA AZORACH.

Według doniesień z Lizbony, Azory nawiedzone zostały niebywale silnym orkanem, który wyrządził olbrzymie szkody. Najsilniej ucierpiały wyspy Corve i Flores, na których całe tegoroczne zbiory uległy doszczętnemu zniszczeniu. Poza tem zaś wiele domów uległo częściowemu lub też zupełnemu zniszczeniu.

Życie zwierzyny we wrześniu

Rykowisko łosi. W drugiej połowie miesiąca w zimne księżycowe noce stare byki jelenie poczynają ryczeć.

W końcu września przypada kulminacyjny punkt rykowisk. Stare byki stają się złe i zaczepne; nieraz toczą walkl zawzięte. Stare kozły poczynają zrzucać parostki.

Dziki przechodzą na wielkie lasy i leżą na bagniskach leśnych.

Młode wilki dochodzą wielkości średniego psa. Gniazdo trzyma się razem.

Lisy przenoszą się z letnich nor do zimowych jam. Odpędzają od siebie wyrosłe już lisięta.

Na początku miesiąca przypada miot (1—2), zajączków, Zające przebywają najchętniej w ścierniach i podorywach.

W pierwszych dniach września głuszce przelatują z lasów iglastych do liściastych i mieszanych. Ulubionym ich pokarmem są teraz czerwone liście osiny, zwarzone przez pierwsze ranne przymrozki.



Aby pięknie wyglądały na konkurs.
(Przodownica)

Stary kogut po zmianie upierzenia i odkarmieniu się na jagodach zaczyna spiewać przed wschodem słońca i śpiewa póki słońce nie wzniesie się wysoko na niebie Stare kury pierzą się jeszcze przez cały miesiąc. Koguty głuszcze są już we wrześniu w zimowem upierzeniu.

Dla kogutów cietrzewich wrzesień jest miesiącem toku jesiennego.

W końcu miesiąca kuropatwy młódki różnią się od starych żółtawym odcieniem cieków.

Czy to możliwe?

Jak donoszą, w gmachu starostwa grodzkiego w Grudziądzu zaszedł fakt który — o ile jest prawdziwym — powinien pociągnąć za sobą jak najbezwzględniejsze ukaranie winnych. Oto niewyśledzony narazie sprawca zerwał tablicę z godłem państwowem (orłem białym) i wrzucił ją do Wisły, skąd dopiero nazajutrz ją wydobyto. — Wdrożone śledztwo doprowadziło do ujawnienia sprawcy niesłychanego wybryku w osobie Brunona Morzyckiego, który był wspólnikiem toruńskiego org. narod. „Sł. Pomorskiego". — Jak wykazały dochodzenia Morzycki wraz z dwoma podkomendnymi Romanem Hinzem i Zygmuntem Jordanem dokonał tego czynu w ten sposób, że sam zerwał godło państwowe podczas gdy wspólnicy stali na straży. Wszyscy trzej przestępcy przyznali się do winy. Morzyckiego po przesłuchaniu osadzono w więzieniu, a pozostałych zwolniono. Za czyn, jaki popełnił Morzycki, kodeks karny zagraża sankcję w postaci 3 lat więzienia.

„Słowo Pomorskie" w artykule p. t. „Nie wchodząc w szczegóły..." oświadcza, że usunęło Morzyckiego z listy współpracowników.

Człowiek przedhistoryczny z przed 100 tys. lat

W mieście Bernie (na Morawach w Czechosłowacji) urządzono niezwykle ciekawą wystawę pod nazwą „Antropos" (słowo greckie znaczy: „człowiek")na której pokazano na podstawie szczątek ludzkich, jak wyglądał człowiek z przed 100 tysięcy lat.

Z wystawy tej dowiadujemy się, że na Morawach koncentrowało się przed wiekami życie naszych przodków, przenoszących się z Azji do Europy. Ci ludzie pierwotni przeżyli na Morawach trzy okresy swej kultury. W Morawach przedhistorycznych żył człowiek w okresach między 100.000—80.000 rokiem przed Narodzeniem Chrystusa. Dowody istnienia tego życia przedhistorycznego pozostawione w postaci rozmaitych odcisków, kości, naczyń, narzędzi, broni i t. p. w jaskiniach morawskich, zostały przez uczonych na miejscu dokładnie zbadane, następnie wydobyte na powierzchnię ziemi, poddane szczegółowej sysetmatyzacji i umieszczone na wystawie „Antropos" w Bernie.

Dotychczas odkryto na Morawach ponad 100 osiedli człowieka przedhistorycznego, a niektóre z nich zostały już dokładnie zbadane (Predmosti, Vsetonice, Ondratice, Pekarna i t. d.). Materjały naukowe pochodzące z tych osiedli, skoncentrowane są obecnie na wystawie berneńskiej. Mamy więc tam wielce interesujące płaskorzeźby zwierząt przedhistorycznych, wyryte przez człowieka pierwotnego na skałach jaskiń morawskich, dalej szkielety ludzi przedhistorycznych i t. d.

Z ciekawszych eksponatów na Wystawie na specjalną uwagę zasługuje wystawiona w jednej z szaf czaszka przedhistorycznego niedźwiedzia, przebita piką pierwotnego człowieka. Jakąż potężną siłą musiał być obdarzony człowiek przedhistoryczny, skoro mógł wbić ostrze dzidy w twardą czaszkę niedźwiedzia.

Istotnie, człowiek pierwotny — jak nas poucza reprodukcja (odlew) człowieka przedhistorycznego — był całkiem odmiennej konstrukcji, niż człowiek dzisiejszy. Był olbrzymem w pełnem słowa tego znaczeniu, miał mocne kości, wielkie i ostre zęby, potężne mięśnie. Z drugiej jednak strony i zwierzęta, z któremi walczyć mu wypadało, były przepotężnych rozmiarów, co do których wyrobić sobie możemy najlejiej zdanie na podstawie reprodukcji 6 przedhistorycznych niedźwiedzi i 15.000 zębów mamutowych, wystawionych na wystawie berneńskiej. Kły te dochodzą do długości kilkudziesięciu centymetrów. Z jednego takiego zęba możnaby zrobić wielką miskę...

W świetle tych badań i tych tysięcy lat, jakże mizernie wyglądają nasze troski, walki kłótnie i wogóle całe nasze życie, trwające zaledwie kilkadziesiąt lat, gdy pierwszy człowiek, to jest nasz przodek, walczył już na ziemi lat temu... 100 tysięcy.

Są dolary, są!

Tylu zostało już oszukanych w Warszawie i w innych miastach przez rozmaitych opryszków „na dolary" — a jednak znajdują się wciąż głupcy, którzy dają się nabierać na różne złodziejskie kawały.

Oto czytajcie taką historję: Józef Kruszona, chłop z Kostrzynia, miał do płacenia ratę w Banku Rolnym. Ponieważ przypadło mu do płacenia 520 zł., Kruszona postanowił sumę tę odwieźć do Poznania osobiście. Ale tu spotkała go niemiła przygoda.

Kruszona szedł właśnie Tamą Garbarską, gdy dwóch idących przed nim jegomościów podniosło raptem jakieś zawiniątko. Rozwinęli je i — wydali okrzyk radości.

— Dolary są! — dolary!

— I jak dużo! — dodali jakby licząc.

Kruszonie, na widok szczęścia nieznajomych aż oczy rozbłysły. Idąc z tyłu, mimowoli zrównał się z nimi. Ci widząc niepotrzebnego świadka, chwilę się naradzaju, poczem widząc, że Kruszona ich nie odstępuje, zwrócili się szybko ku niemu.

— Znaleźliśmy kupę dolarów. Byście nie zazdrościli, a i też nikomu o tem nie powiadali, macie i wy tysiąc.

I to mówiąc, podali mujakiśpapierek tęczowy, na którym cyfra „1000" jak wół stała. W mig też tysiącdolarówka zniknęła w kieszeni p. Kruszony, obok zawiniętych w rulon 520 zł., niesionych do Banku.

Uszczęśliwiony więc tym wypadkiem Kruszona szedł jakiś czas z nieznajomymi, gdy nagle dobiegł do nich jakiś drab, wołając ochrypłym głosem, by oddali zgubiony jego majątek. Na to ci, wskazawszy na Kruszonę, jako znalazcę, co tchu umknęli.

Tłumaczenia „nieszczęśliwemu" panu, że to nie Kruszona znalazł, a tylko ci, co zbiegli, zdały się na nic. „Jak mi, złodzieju jeden, ni epokażesz, co masz w tej tam kieszeni, to cię każę aresztować" — wołał „nieszczęśliwy" pan. Koło nich tymczasem poczęli gromadzić się gapie. Kruszona widząc, że może naprawdę coś nieprzyjemnego z nim wydarzyć się, a niechcąc stracić „tysiąc dolarów", wyciągnął rulon z 520 złotymi.

— Mam tylko pieniądze do Banku, 520 złotych, żadnych dolarów.

Nieszczęśliwy pan, szybko przeliczył pieniądze, zwinął je z powrotem, owoinął tym samym papierem i zwrócił Kruszonie.

— To te tam psy, łajdaki, mój majątek znaleźli — zaryczał. I zawróciwszy na pięcie pobiegł co żywo w kierunku, gdzie przed chwilą tamci zniknęli. Tymczasem Kruszona, zadowolony z tego, że nic nie stracił, udał się do Banku i stanął przy kasie, a gdy chciał płacić, zaniemówił. W rulonie zamiast 520 złotych były strzępy gazet. Omal nie stracił przytomności. Pocieszyła go wprawdzie myśl, że ma 1000 dolarów. Okazał je zgromadzonym koło siebie urzędnikom, którzy uśmieli się mocno. Były to bezwartościowe ukraińskie karbowańce. Jednem słowem sprytni złodzieje wyszykowali zacnego p. Kruszonę na dudka.

„DRANG NACH OSTEN"
KOLONIZACJA OBSZARÓW GRANICZNYCH PRUS WSCHODNICH.

Od kilku dni przeciągają ulicami Królewca furgony, naładowane meblami i sprzętem domowym, za któremi idą ludzie i bydło domowe. Są to nowi koloniści, przybyli z głębi Rzeszy, którzy udają się do nowych osad, utworzonych w zachodnich częściach Prus Wschodnich w pobliżu granicy polskiej. W roku bieżącym utworzono 2 tysiące nowych osad. Każdy z kolonistów otrzymuje po 7 tysięcy marek pożyczki na zagospodarowanie, nie licząc ziemi, którą dostaje na długoterminowy kredyt. Należy podkreślić, że ludność miejscowa na Warmji, Powiślu i Mazurach, osiadła tam od stuleci, stara się otrzymać ziemię z parcelacji i nie otrzymuje tej ziemi, którą dostają przybysze z dalekich okręgów Rzeszy.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

Czy można zaniedbywać nawożenie łąk?

Nawożenia łąk nie wolno rolnikowi nietylko zaniedbywać, ale przeciwnie trzeba je z całą sumiennością i dokładnością obliczenia, wykonać ze względów czysto gospodarczo-ekonomicznych, jakie rolnikowi daje hodowla inwentarza. Racjonalnie zaprowadzona hodowla inwentarza żywego daje przedewszystkiem niezawodną podstawę bytowania rolnika na swej ziemi, stanowiąc poważną gałęź dochodów, szczególnie w czasach kryzysów gospodarczych.

Chcąc jednak hodowlę taką na odpowiednim poziomie utrzymać, musimy dbać o dobrą i treściwą paszę, którą dostarczą nam bezwzględnie w pierwszym rzędzie łąki oraz pastwiska. Mimo licznych napomnień w formie artykułów, ulotek i broszur, opiewających o racjonalnem zakładaniu i utrzymywaniu terenów pastwiskowo-łąkowych, niestety łąki i pastwiska bywają zupełnie zaniedbywane u bardzo jeszcze wielu rolników.

Ponieważ obecna pora jesienna jest najodpowiedniejszym czasem do regulowania i nawożenia już istniejących obszarów łąkowych, przypominam tu w kilku słowach, co czynić należy.

Najważniejszą czynnością po sprzątnięciu potrawu będzie zatroszczenie się o uzupełnienie w glebie łąkowej tych składników odżywczych, które pobrane przez rośliny łąkowe zostały bezpowrotnie wraz z sianem wywiezione. (Zaznaczam, że „bezpowrotnie", gdyż obornikiem łąk nie nawozimy, a jedynie w oborniku składniki te jak azot, fosfor i potas się znajdują). Celem dostarczenia tych składników, które wpłynąć mają dodatnio na przyszłoroczny plon siana, stosować musimy nawożenie mineralne w postaci sztucznych nawozów.

Poza potasem i wapnem jest fosfor najważniejszym składnikiem i najpoważniej wpływającym na rośliny łąkowe, a właśnie tego składnika najwięcej w sianie z łąk wywozimy. Zawartość wywiezionego kwasu fosforowego w sianie łąkowym wynosi przeciętnie 0.50 — 0.65% czyli, że zbiór siana 5000 kg. z 1 ha mniejwięcej 25 — 33 kg. kwasu fosforowego zawiera, co równa się w przeliczeniu 200 kg. 17% tomasyny na 1 ha.

Uwzględniając powyżej podane obliczenie należałoby więc jedynie celem uzupełnienia wywiezionego kwasu fosforowego stosować 200 kg. 17% tomasyny na 1 ha łąk. Ze względu na to, że rośliny łąkowe znaczną ilość kwasu fosforowego potrzebują, samo uzupełnienie (200 kg. tomasyny na 1 ha) pożądanej nadwyżki plonów nie przyniesie, jeżeli nie stworzymy w glebie pewnego rodzaju zasobów tegoż składnika, stosując około 400 — 500 kg. 17% tomasyny na 1 ha. Jak wiadomo bowiem pobiera roślina w pierwszym roku najwyżej 30% z nawożenia fosforowego.

Niejeden z czytelników zastanowi się może nad tem, dlaczego obliczenia przeprowadzono tylko na tomasynę, gdyż istnieją jeszcze inne nawozy fosforowe jak superfosfat, fosforyty lub mączki kostne. Stosowanie tomasyny specjalnie na łąki można jednak z łatwością wytłumaczyć. Superfosfat jakkolwiek w innych wypadkach będzie równie dobrym nawozem fosforowym, to jednak jest on w stosunku do tomasyny zbyt drogim nawozem i dla tego nie wytrzymuje kalkulacji, a fosforyty i mączki kostne są poprostu za mało w tym kierunku wypróbowane. Zachodzi dalej obawa wyługowania fosforu superfosfatu, lub związania go w nieprzystępną dla roślin formę z żelazem, w które obfitują szczególnie łąki torfowe. Zawartość znacznej ilości żelaza łatwo poznać możemy po czerwono brunatnym wyglądzie gleby łąkowej. Zatem ostrożność w doborze nawozów jest konieczna. Pozatem jedyna tomasyna zawiera poza kwasem fosforowym znaczną ilość, bo aż 50% skutecznego wapna, które przy nawożeniu łąk specjalnie dużą rolę odgrywa.

Pewien uczony Dr. Tancré podaje w broszurce swej „Die Kultur der Wiesen und Weiden", że potasowo fosforowe nawożenie łąk bez uwzględnienia wapnowania tychże przestaje zupełnie po pewnym czasie działać. Objaw ten tłumaczy się tem, że sole potasowe wpływają znacznie na zanik wapna. Pominawszy naturalnie zużycie wapna, wynosi zanik wapna przy 50 kg. kainitu przeciętnie 20 — 25 kg. Ponieważ więc potas, którego na łąki dostarczamy przeważnie w formie kainitu, jest równie niezbędny jak fosfor, należy łąki poza stosowaniem tomasyny dla utrzymania równowagi co parę lat wywapnować. Samo wapno tomasyny nie zupełnie wystarczy szczególnie na łąkach nizinnych, które z natury ich położenia łatwiej zakwaszeniu podlegają. A ileż to więcej i częstszego wapnowania potrzebowałyby łąki nienawożone tomasyną?

Kwaśne łąki łatwo poznać możemy po gęstem wystąpieniu koszczki wśród roślin łąkowych, oraz po trawach, które na kwaśnej łące bywają twarde i trzcinowato-łykowate. Łąki zasilane stale tomasyną nietylko nie podlegają zakwaszeniu, ale nawet pokrywają się trawami słodkiemi, z gęstem podszyciem roślin motylkowych, jak np. wszelkiego rodzaju koniczyny.

Należy też nie zapominać, że rośliny łąkowe, tak jak zresztą wszystkie inne rośliny, odpłacą wdzięcznie nawożenie azotowe. Azot na łąki można dostarczyć najlepiej w formie kompostu. W braku jednak kompostu nie zawadzi stosowanie siarczan-amonu lub saletry „Nitrofos". Przeciętne, a bezwzględnie dla utrzymania i polepszenia trawostanu konieczne, dawki nawozów wynosić winny na 1 ha 500 — 600 kg. 16—17% tomasyny, 1000 — 1200 kg. 8 — 13% kainitu, lub 400 — 500 kg. 20 — 30% kałuskiej soli potasowej, oraz 75 kg. 20% siarczan-amonu, albo 100 kg. saletry „Nitrofos". Przy stosowaniu wymienionych dawek nawozów mineralnych, wapnowanie łąk uskuteczniać należy w odstępach 4 — 5 lat, dając 1000—1500 kg. wapna na 1 ha. Potasowo fosforowe nawożenie łąk winno o ile możności być wykonane jesienią albo najdalej zimą, a tylko w wyjątkowych wypadkach bardzo wczesną wiosną. Dla wapnowania łąk pora roku będzie zasadniczo obojętna, należy je tylko silnie zabronować. Azot kompostowy albo jako nawóz mineralny, dany wczesną wiosną przed ruszeniem traw, będzie najlepiej na łąkach skutkował.

W obecnym roku będzie szczególnie ważne racjonalne i nie za skąpe nawożenie łąk, gdyż, jak powszechnie wiadomo, zboża jare jak owies i jęczmień, które rolnik prawie wyłącznie na paszę przeznacza, były w bardzo niekorzystnych warunkach sprzątane, czyli, że w większej części z powodu deszczy porosły. Co zatem idzie — wyłonić się może poważny brak paszy treściwej, a wtenczas ratunek rolnika na przednówku stanowić będą jedynie łąki.

Pod żadnym więc warunkiem nie należy skąpić łąkom nawożenia potasowo fosforowego, tymwięcej, że nawozy wymienione stosunkowo tanio uzyskać można, a nadwyżka plonów wydatek stokrotnie opłaci.

Bronisław Liebek.

Na Matkę Boską Siewną

Rady gospodarskie na wrzesień.

Jest rzeczą dość powszechnie przyjętą w naszych gospodarstwach, by w wigilję święta Matki Boskiej Siewnej choć kawałek pola zasiać oziminą. Tradycja, jak wiele innych, ma swe uzasadnienie i w chęci poddawania ważnych zapoczątkowań, więc i siewu chlebowego ziarna opiece boskiej Orędowniczki, jak również opiera się i na spostrzeżeniu, że ten okres kończącego się lata może najlepiej sprzyja pomyślnemu rozwojowi dokonywanych zasiewów. I oto niewątpliwie, żyto i pszenica w tym czasie, rozwijają się szybko, więc ruń zboożwa rychło pole okrywa. Ale wszystko ma swoje dobre i złe strony, więc i w tej sprawie, pominąwszy, że przy długotrwałej, ciepłej jesieni, żyto może pokolankować przed zimą, albo łatwiej pod śniegiem wyprzeje, jest

gorsze niebezpieczeństwo, na które trzeba się mocno oglądać, a mianowicie groźba muchy zbożowej. A groźba ta jest nie małoważną, choć niedocenioną i nie widzi się jej, bo owad drobny a dopiero gdy masowo niszczy zasiew, powiada się: klęska.

Więc nie wolno na nią się narażać, jakby umyślnie, gdy wiemy, że najgłówniejsze składanie jaj tych owadów odbywa się przed 20 września na liściach zboża. Jeśli więc nie posiejemy oziminy wcześniej jak 18-go września, to mucha nie ma na czem składać swych jaj, a raczej składa je na zboża przypadkowo wyrastające w podorywkach, czyli że potem ulegają larwy zniszczeniu przy dalszej obróbce podorywek. Zniszczeniu zaś nie ulegną na oziminie we właściwem polu zasianej, która akurat pięknie się już zieleni, gdy muchy jaja składają. I to jest wzgląd tak ważny, że już nigdzie w klimacie do naszego podobnym, nikt nie sieje oziminy wcześniej, jak tuż przed 20 września. Zato około 8 — 10 września następuje sprzęt potraw i to pora odpowiednia, bo zazwyczaj pogoda się ustala w tym czasie, a rosy nie są jeszcze zbyt długotrwałe. W tym roku mamy kłopot z łubinem: przeważnie poodnawiał się, to znaczy, że po kilkotygodniowem zupełnem zastoju z powodu suszy czerwcowej, potem po deszczach zaczął iść silnie w kwiat i mamy obecnie dużo jeszcze kwitnącego, a zarazem i sporo strąków na dojrzewaniu. Radzićby więc należało, by w mniejszych gospodarstwach zbierać owe dojrzałe strąki zosobna, zrywając ręcznie, a czekać z resztą sprzętu i dokonywać go w miarę dojrzewania poszczególnych zawiązków. Łubin bowiem będzie drogi, bo zresztą ludzie przychodzą do zrozumienia ważnej korzyści z jego zasiewu, jako rośliny nawozowej i uwidacznia się coraz szersze zapotrzebowanie. I z seradelą mamy w tym roku niespodziankę, bo powschodziła dopiero po deszczach lipcowych i teraz w najlepsze się rozwija, nie należy się więc śpieszyć ani ze spasaniem, ani z przeorywaniem. Lepiej jeśli po niej ma iść żyto opóźniać siew oziminy, a niech ów żyzny przedplon dobrze odrośnie.

Zatrucie grzybami

Po deszczach, które nas w ubiegłym miesiącu niemal codziennie nawiedzały, zaroiły się lasy nasze poszukiwaczami grzybów. Tak z amatorstwa, jak i z chęci otrzymania smacznego jadła, starsi i mali pośpieszyli na grzyby, które w niektórych zwłaszcza okolicach obficie się pokazały. I nie dziw, grzyby bowiem smaczną są i pożywną potrawą, a suszone i marynowane pożądany stanowi dla gospodyni nabytek. Grzyby cenione są dla swej wysokiej zawartości białka, którego posiadają od 20 do 50 proc. Pieczarka nawet zawiera 62 proc. Smaku grzybowi, który tak lubimy w potrawach, nadają sole mineralne, występujące u grzyba w b. dużej obfitości od 7 do 15 proc. Trzeba być jednak bardzo ostrożnym w zbieraniu czy kupowaniu grzybów, aby nie ulec zateruciu, którego już w tym czasie częste były wypadki.

Z pośród rozpowszechnionych w Europie około 700 gatunków grzybów, ledwie trzy gatunki wywołują śmiertelne zatrucie, 400 jest bezwartościowych jednak nie szkodliwych, oraz 250 — 300 nadaje się do jedzenia.

Jeden z gatunków, zwany popularnie muchomorem, a przypominający pieczarkę — jest oczywiście ogromnie szkodliwy i niebezpieczny, ponieważ niełatwo go właśnie odróżnić od pieczarki, tak bardzo poszukiwanej. Odróżnia go bardzo gruby korzeń.

Inny grzyb zwany popularnie „pomiotem szatana“ o barwie brunatno-zielonkawej, bardzo przypomina chętnie zbierane gołąbki.

Kto więc wybiera się na grzyby, powinien dobrze orjentować się w głównych gatunkach jadalnych i nie zbierać grzybów nieznanych sobie. Zwłaszcza gatunki o zbyt wielkich rozmiarach i jaskrawych barwach kapelusza są albo bezwartościowe, jako zbyt gąbczaste, albo też wręcz trujące.

Nie należy też zbytnio ufać grzybom, sprzedawanym na targowiskach i w sklepach. Łatwo bowiem może się zaplątać wśród dobrych jakiś okaz trujący, przytem wskutek przetrzymywania zaczyna się proces gnilny.

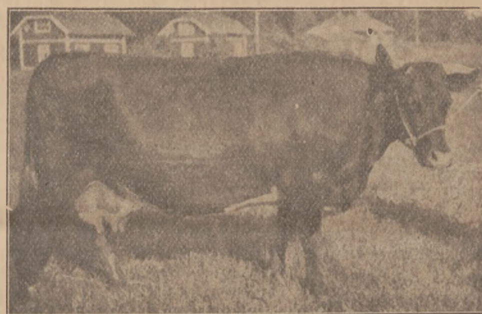
Grzyby jadalne od trujących łatwo jest odróżnić w czasie gotowania. Naogół biorąc, grzyby jadalne wydzielają bardzo charakterystyczny ostry zapach i ciemny, atramentowo-brunatny sos, tymczasem grzyby trujące są bezwonne a sok jest bezbarwny lub mleczno-biały.

Pozatem należy zwracać uwagę, by grzyby były świeże i nie przegniłe. Wszystkie grzyby zepsute są szkodliwe i już wkrótce po ich spożyciu zjawiają się objawy zatrucia. Grzyb zepsuty traci swą elastyczność a skóra staje się oślizgła.

Niektóre gatunki trujących grzybów można zneutralizować przez moczenie w wodzie, occie, alkoholu lub wodzie solonej.

W tym celu dla ostrożności gotują niektórzy (np. Rosjanie) wszystkie grzyby przez dwie godziny w roztworze octu i soli. Coprawda wyjaławia to grzyby z trucizn, ale również pozbawia je wartości odżywczej. Zresztą trucizny te przechodzą do sosu, w którym z łatwością mogą być spożyte. W rzeczywistości więc możnaby spożywać nawet niektóre gatunki trujące, po wyjęciu z sosu i wysuszeniu.

Grzyby należy gotować w garnkach kamiennych, gdyż z polewą naczyń emaljowanych tworzą niebezpieczne związki chemiczne.



Krowa wzorowa z wystawy.
(Przodownica)

Grzyby należy gotować 15 — 20 minut we własnym soku, następnie dodać masła i gotować 5 minut, poczem osolić i podać na stół.

Zatrucie grzybami wywołuje cały szereg przypadłości od wymiotów aż do derilium wyłącznie. Medycyna niestety nie zna odtrutek w całym szeregu wypadków zatrucia.

Przy zatruciach pierwszym zabiegiem winno być usunięcie z organizmu trującej zawartości; pozatem zneutralizowanie działania trucizny. W tym celu należy wypić większą ilość zimnej wody lub słodkiego, zimnego mleka, pozatem należy stosować sztuczne środki na wymioty. Jeśli zatrucie nastąpiło dawno, należy zastosować przepłókanie żołądka, dawać do połykania lód lub zamrożoną wodę i stosować zastrzyki z eteru lub kamfory. Pozatem kładzie się ciepłe okłady i kompresy.

Oczywiście, o ile możności, należy wezwać lekarza.

Ocena urodzajów

Jak się dowiadujemy, Główny Urząd Statystyczny dokonał oszacowania przypuszczalnego zbioru 4-ch głównych ziemiopłodów. Z obliczeń tych wynika, że zebrano w r. b.: pszenicy — 18,3 milj. q., żyta — 6,6 milj. q., jęczmienia — 13,3 miljn. q. owsa 20,7 miljn. q.

W porównaniu ze zbiorami roku ubiegłego, zbiór w r. b.: pszenicy byłby około 2% większy niż w 1929 r., zbiór żyta— około 5% mniejszy, niż w roku 1929, jęczmienia — około 20% mniejszy niż w 1929r., owsa — około 30% mniejszy niż w r. 1929.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

KREDYT REJESTROWY POD ZASTAW PŁODÓW ROLNICZYCH.

Niniejszym komunikujemy, że wzorem lat ubiegłych Państwowy Bank Rolny rozpoczął udzielanie kredytów na rejestrowy zastaw płodów rolnych (żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia w słomie) w stertach na polu i stodole, lub ziarnie na spichrzu.

Dla większej i średniej własności ziemskiej kredyty udzielane są bezpośrednio, dla drobnych rolników, za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędnościowych i Kas Stefczyka.

Kredyt udziela się w wysokości 50 procent ceny szacunkowej, na okres do 9 miesięcy, z tem, że spłatea kredytu ma występować częściowo, to jest 30 procent po upływie 6 miesięcy, z których 40 proc. może być prolongowane na 3 miesiące.

Oprocentowanie wynosi 2 procent ponad każdoczesną stopę dyskontową Banku Polskiego.

PODNIESIENIE CEŁ PRZYWOZOWYCH NA PSZENICĘ I TŁUSZCZE.

W Dzienniku Ustaw Nr. 53 r. b. ogłoszono szereg zarządzeń w zakresie polityki celnej, mających na celu przyjście z pomocą życiu gospodarczemu.

Przedewszystkiem wprowadzono podwyższenie ceł przywozowych na pszenicę, mąkę pszenną, kaszę i smalec oraz słoninę do wysokości zł. 17.50 za 100 kg. pszenicy, zł. 25.50 za 100 kg. mąki pszennej, zł. 24 za 100 kg. kasz osobno niewymienionych w taryfie celnej, 100zł. za 100 kg. smalcu, 80 zł. za 100 kg. Słoniny świeżej i 120 zł. za 100 kg. sołniny wędzonej.

Dotychczasowy system zwrotu ceł przy wywozie zboża i produktów przemiału, został o tyle ograniczony, że wprowadzono go tylko na trzy miesące, to jest do 31 października r. b. Dalsze stosowanie, względnie ograniczenie tego systemu będzie zależeć od sytuacji na rynku międzynarodowym i wewnętrznym.

WYSTAWA OGRODNICZO-PSZCZELNICZA.

Związek Ziemianek ziemi krakowskiej urządza w czasie od 25 do 30 wrze-nia b. r. wystawę ogrodniczo-pszczelniczą w Krakowie. Celem wystawy jest przedstawienie produkcji ogrodniczej i pszczelniczej, wyrobienie ogólnego poglądu na stan ogrodnictwa na terenie działalności Związku, zaznajomienie odbiorcy z towarem i produkcją ogrodniczą, oraz zachętę do dalszej owocnej pracy na tem polu.

Z tą myślą zwraca się komitet do wszystkich producentów zainteresowanych ogrodnictwem, oraz miłośników i zaprasza o wzięcie jaknajszerszego udziału w wystawie.

STAN PLANTACYJ BURACZANYCH W POLSCE

Ostatnie sprawozdanie o rozwoju buraków na plantacjach w Polsce stwierdza, że procentualna zawartość cukru w burakach jest w r. b. mniejsza o 1 proc. w porównaniu do r. ub. Na stan ten z jednej strony wpłynął brak promieni słonecznych w ostatnim czasie, z drugiej strony większy rozwój korzenia.

Wyniki analiz, przeprowadzonych w cukrowniach zachodniej Polski przedstawiają się w cyfrach średnich w porównaniu do r. ub. następująco na dzień 1 b. m.: spodziewany sprzęt z 1 ha — 242 q, w 1929 r. — 231 q, przeciętna waga buraka 463 gr., w r. ub. — 377 gr., przeciętna waga ilości — 469 gr., w r. ub. — 428 gr., waga cukru w buraku wynosi 15.06 proc., zaś w roku ub. wynosił 16.4 proc. Na niektórych plantacjach zauważono pojawienie się chwościka buraczanego w bardzo znikomej mierze.

DOBRE WIDOKI NA WYWÓZ WIKLINY

Według wiadomości, nadchodzących z plentacyj widoki na urodzaj wikliny zapowiadają się bardzo pomyślnie. Plantatorzy przewidują znacznie większy zbiór, niż w roku ubiegłymgłym, zarówno na lepsze warunki, w jakich odbywała się wegetacja, jak również i na powiększenie obszaru plantacyj. Wzrost obszaru w samych tylko województwach centralnych oraz na Kresach Wschodnich, gdzie wiklina ma szczególnie sprzyjające warunki terenowe, obliczany jest na 8 do 10 proc.

W związku z tem, jak również i pomyślną konjunkturą, jaka panuje na rynkach zagranicznych przewiduje się znaczny wzrost wywozu przy cenach zadawalających. Głównemi naszemi rynkami zbytu są kraje skandynawskie oraz Stany Zjednoczone, lecz wywóz odbywa się przeważnie przez pośredników niemieckich, gdyż w kraju posiadamy zaledwie dwie lub trzy organizacje eksportu wikliny. Wycinanie i okorowywanie wikliny rozpocznie się w połowie przyszłego miesiąca.

PRZED JARMARKIEM NASIENNYM.

Wzorem lat ubiegłych odbędzie się w Warszawie w dniach 28 i 29 listopada r. b. doroczny jarmark nasienny, który, jak przewidują fachowcy, zbierze bardzo poważną ilość doborowego towaru o charakterze eksportowym jak również dostosowanym do potrzeb rynku wewnętrznego. Na jarmarku tym, jak zwykle, zostaną na podstawie zawartych tranzakcyj, ustalone ostateczne obowiązujące ceny nasion.

ZNIŻKA CEN NA BYDŁO RZEŹNE I TRZODĘ CHLEWNĄ.

W ostatnich dniach zaznaczyła się dość znaczna zniżka cen na rynku łódzkim na bydło rzeźne i trzodę chlewną. Ceny trzody chlewnej spadły od 10 — 15%, za 1 klg. żywej wagi. Mniejwięcej w tym samym stosunku obniżyły się na rynku łódzkim ceny bydła, przeznaczonego na ubój.

ODROCZENIE WPŁATY DANINY LEŚNEJ.

Ukazało się rozporządzenie ministra robót publicznych, wydane w porozumieniu z ministrami skarbu, rolnictwa, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie poboru daniny leśnej na cele odbudowy kraju. W myśl tego rozporządzenia, w przypadkach godnych uwzględnienia może minister robót publicznych na wniosek wojewódzkiej władzy administracyjnej udzielać do dnia 30 grudnia 1932 r. zwłoki w zapłacie daniny leśnej, wymierzonej w ekwiwalencie gotówkowym, z zastrzeżeniem opłacenia odsetek w wysokości 1% za odroczenie za każdy miesiąc.

Zarządzenie to przynosi znaczną ulgę właścicielom lasów.

OBRADY ROLNICZE W POZNANIU.

Odbyło się w Poznaniu zebranie komisji rolniczej Naczelnej Organizcji zjednoczenia przemysłu i rolnictwa Polski Zachodniej, któremu przewodniczył prezes Chłapowski. W obradach poruszono sprawy polityki w stosunku do produktów rolniczych, zarówno wewnętrznej jak i eksportowej. Po dyskusji postanowiono opracować odpowiedni memorjał, który będzie wręczony czynnikiem miarodajnym.

WZROST WYWOZU JAJ Z POLSKI.

Wprowadzenie przepisów standaryzacyjnych przyczyniło się do znacznego wzrostu wywozu jaj z Polski. W pierwszym półroczu r. b. wywieziono 28.502 tonny jaj, wartości 64.873 tys. zł., podczas gdy w pierwszem półroczu 1929 r. wywieziono 24.901 tonn jaj, wartości 61.149 tys. zł. Wzrost wywozu więc w wadze wynosi 3.601 tonn, w wartości zaś — 3.724 tys. zł.

HOLANDJA PRAGNIE ZASTĄPIĆ IMPORT NIEMIECKI POLSKIM.

Według wiadomości naszego konsulatu w Amsterdamie, Holenderski Związek Mleczarski ogłosił bojkot towarów niemieckich w odpowiedzi na podwyższenie przez Niemcy cła w sposób uniemożliwiający Holandjieksport wielu artykułów, w tem głównie masła. Wobec sytuacji, jaka wytworzyła się wskutek tego, Związek Holenderski gotów jest poprzeć całkowicie import z Polski różnego rodzaju artykułów, dotychczas przez zakłady przetwórczo-mleczarskie sprowadzanych z Niemiec, a więc, drzewa, żelaza, soli, węgla, szkła laboratoryjnego i t. d.

ROZBUDOWA PORTÓW W HELU I JASTARNI.

W porcie helskim prowadzone są w przyspieszonem tempie roboty nad przedłużeniem obydwu molo, zamykających port. Przedłużone one będą o 150 metrów, kosztem 250.000 zł.

Przedłużenie nabrzeży po obu stronach powiększy wielokrotnie głębokość portu na Helu i pozwoli swobodnie zawijać do tego portu największym kutrom rybackim i statkom żeglugi przybrzeżnej.

Równocześnie prowadzone są nadal intensywne roboty w porcie Jastarni, które doprowadzą go do stopnia pełnej używalności dla statków przybrzeżnych i rybackich.

Godne jest zaznaczenia, że zarówno w Helu, jak w Jastarni prace prowadzone są wyłącznie polskim taborem pogłębiarskim, który pod względem technicznym spisuje się zupełnie bez zarzutu.

GIEŁDA

Ceny zboża

Żyto — 19.80—20.30. Pszenica — 29.25—31.00. Jęczmień przemiałowy — 21.00—23.50. Jęczmień browarny — 26.00—28.00. Owies nowy — 17.00—19.00. Mąka żytnia.wł. work. według urz. ust. typu 70 proc. — 31.50. Mąka pszenna — 50.00—53.00. Otręby żytnie — 12.50—13.50. Otręby pszenne — 15.50—16.50. Rzepak — 47.00—49.00.

Ceny inwentarza

Woły pełnomięsiste wytucz. nieoprzęgane — 130—138. Mięsiste tucz. młod. od trzech lat — 122—128. Krowy wytuczone pełnomięsiste — 122—126; tuczone mięsiste — 108—118; nietuczone dobrze odżywione — 86—94; miernie odżywione — 60—70. Jałowice wytuczone pełnomięsiste — 124—136; miernie odżywione — 96—98. Młodzież dobrze odżywiona — 86—90; miernie odżywiona — 78—84. Cielęta najprzedniejsze wytuczone — 160—164; tuczone cielęta — 150—154; dobrze odżywione — 136—142; miernie odżywione — 120—130. Owce wytucz. pełn. jagnięta i m. skopy — 140—156; tuczone starsze maciorki — 120—132. Świnie (tuczniki) pełnomięsiste od 120—150 kg. ż. w. — 192—196; pełnomięsiste od 100—120 kg. ż. w. — 184—190; pełnomięsiste od 80 do 100 kg. ż. w. — 177—180; mięsiste świnie ponad 80 kg. — 168—172; maciory i późniejsze kastraty — 156—154; świnie bekonowe — 174—181.

Przebieg targu bardzo spokojny.

Rynek targowy.

NABIAŁ: Mleko niezbier. 1 litr 0.80—1 zł., masło zwycz. 4—420, deser. 4.80—5, jaja szt. 13—14 gr. — **JARZYNA:** Cebula 1 kg. 20—25 gr., ogórki kopa 1.20—1.50, włoszczyzna 1 kg. 25—30 gr. **OWOCE:** Jabłka 1 kg. 0.40—1.20 zł., gruszki 0.80—2.20, śliwki 0.80—1.80, borówki 25—30 gr., winogrona 1 kg. 2.60—2.80 zł. — **DRÓB:** Kury szt. 4—7, kurczęta para 3—6, kaczki szt. 3—5, gęsi 8—12.

Rynek pieniężny

Notowania złotego. Londyn za złoty 1 ft. szt. 43,35; Nowy Jork za 100 zł. 11,23, Paryż za 100 zł. 285,50; Praga za 100 zł. 377,25; Wiedeń za 100 zł. 79,21; Berlin za 100 zł. noty większe — 46,80—47,20; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,975—47,175, Gdańsk za 100 zł. 57,61—57,75.

Wieści z Kraju

KONGRESÓWKA

A TERAZ DO KOZY!...

W związku z rozwiązaniem Sejmu i Senatu władze prokuratorskie w Łodzi wydały polecenia aresztowania b. posła komunistycznego Rosiaka, na którym ciąży wyrok 4 lata więzienia.

Do tej pory organom policji nie udało się zatrzymać b. posła Rosiaka. Zaznaczyć należy, że ten „wybraniec ludu" posiada 4 mieszkania: jedno w Łodzi przy ulicy Wawelskiej, drugie pod Łodzią, a dwa w Warszawie; jest to w dużej mierze przyczyną jego dotychczasowej nieuchwytności.

ZAWALENIE SIĘ MOSTU.

Na rzece Jeziorka pod wsią Jazgarzew w powiecie grójeckim zawalił się pośrodku w chwili przejeżdżania ciężkiej platformy most długości 35 metrów. W nurty wpadło siedem osób. — Świadkowie tego strasznego wypadku zorganizowali natychmiastową pomoc. Cztery osoby uratowano i odwieziono do szpitala. Na miejsce katastrofy przybył starosta grójecki oraz inżynier drogowy. Jak ustalono zawalenie się mostu nastąpiło wskutek podmycia środkowego filaru przez

25-LETNI JUBILEUSZ STRAŻY POŻARNEJ.

Dnia 14-go września r. b. miejscowa straż pożarna obchodzić będzie 25-letni jubileusz swego istnienia. Program przewiduje o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele parafjalnym, nast. uroczyste posiedzenie w sali p. Łuszczyńskiego i wieczorem popisy strażackie i zabawę w strzelnicy.

500 LAT ISTNIENIA MIASTA.

W bieżącym tygodniu rozpoczynają się w Tuszynie pod Łodzią wielkie uroczystości dla uczczenia 500-letniej rocznicy założenia tego miasta.

POMORZE, POZNAŃSKIE, ŚLĄSK.

GROŹBA STRAJKU WŁÓKNIARZY W ŁODZI.

Wykorzystując zaznaczającą się od kilku tygodni poprawę sytuacji w łódzkim przemyśle włókienniczym, związki zawodowe robotników przemysłu włókienniczego, pozostające pod wpływami stronnictw opozycyjnych — usiłują wywołać strajk, licząc na to, że robotnicy, którzy przeważnie pracują ostatnio w ciągu 6 dni w tygodniu posiadają, już pewne zapasy gotówki, które pozwolą im przetrzymać okres walki strajkowej.

W ostatnich dniach do wzmożenie agitacji strajkowej przyczyniło się w niemałym stopniu również wkroczenie przez stronnictwa w okres akcji przedwyborczej.

Przed kilkoma dniami powziął uchwałę o wywołaniu strajku związek zawodowy, pozostający pod wpływami PPS. C. K. W., a taką samą uchwałę powzięło zgromadzenie delegatów fabrycznych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, w którem stanowiska kierownicze zajmują działacze N. P. R. — prawicy. Wspomniana uchwała zapowiada ustalenie terminu strajku w ciągu trzech najbliższych dni.

ARESZTOWANIE SZPIEGA NIEMIECKIEGO NA POMORZU.

W dniu 30 sierpnia b. r. aresztowany został w Tucholi Bronisław Hęciak, agent wywiadu niemieckiego, który miał ścisłą i pośrednią łączność z przedstawicielami wywiadu niemieckiego.

Aresztowanie Hęciaka dokonane zostało przez miarodajne czynniki, które odstawiły go do dyspozycji sędziego śledczego w Bydgoszczy. Szczegóły dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

ROZJUSZONY BYK ZNISZCZYŁ AUTOBUS.

Rolnik oKzłowski z Inowrocławia zakupiwszy w pobliskiej wsi byka, prowadził go na lince do domu. W pewnej chwili przejeżdżał drogą autobus. Byk rozwścieczony czerwoną karoserją, rzucił się na autobus i zmusił do zatrzymania się, niszcząc zupełnie jedną ścianę autobusu i wybijając wszystkie szyby, oraz uszkadzając częściowo motor.

KS. ST. ADAMSKI — BISKUPEM DJECEZJI ŚLĄSKIEJ

„Obsehvtore Romano" ogłasza nominację ks. prałata Stanisława Adamskiego z Poznania na biskupa djecezji śląskiej w Katowicach.

KRESY

OD PAPIEROSA POWSTAŁ POŻAR FOLWARKU.

Dnia 3 b. m. w południe wybuchł pożar na folwarku Szulima w Żywoczowie pow. Horodenka, którego pastwą padło zboże w stertach i słoma. Zgorzało 5 i pół sterty żyta, 2 sterty pszenicy, 2 sterty owsa i 8 stert zeszłorocznej słomy.

Szkoda wynosi około 60.000 zł. Pożar powstał podczas młócenia zboża w obecności około 30 ludzi, prawdpodobnie wskutek zatlenia się porzuconego niedopałka papierosa.

KASJER UCIEKŁ Z 65.000 ZŁ.

Kasjer Państwowej Fabryki wyrobów tytoniowych w Grodnie, Michał Michalski sprzeniewierzył 65.000 zł. w banknotach 5000 - złotowych, przeznaczonych na wypłatę dla robotników i zbiegł.

KOMUNZUJĄCY POSŁOWIE ZATRZYMANI NA GRANICY ROSJI SOWIECKIEJ.

W ciągu ostatnich dwóch dni patrole K. O. P.-u zatrzymały na pograniczu sowieckiem 25-ciu komunistów z województwa wileńskiego i onwogrodzkiego, usiłujących przedostać się za kordon.

Wśród zatrzymanych znajduje się czterech byłych posłów na sejm z białoruskich klubów komunizujących.

Co będzie słychać przez Radjo?

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA

Niedziela, 14. IX. Godz.: 10.15—11.45 — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 15.30 — Odczyt p. t. „Sad przy chacie" — wygł. p. Edmund Błaszczyk. 16.00 — Odczyt p. t. „Tucz trzody wczesny i późny" — wygł. inż. Wacław Dusoge. 16.30 — Odczyt p. t. „Kiszonki i silosy" — wygł. inż. Mieczysław Kwasieborski

Poniedziałek, 15. IX. Godz.: 19.45 — „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.

Wtorek, 16. IX. Godz.: 19.20 — Giełda rolnicza.

Środa, 17. IX. Godz.: 19.45 — „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.

Czwartek, 18. IX. Godz.: 12.10 — „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni". — Sposoby odżywiania niemowląt" — wygł. p. Marja Morzkowska. Giełda rolnicza.

Piątek, 19. IX. Godz.: 19.45 — Giełda rolnicza.

Sobota, 20. IX. Godz.: 19.45 — Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

Żeby się trochę pośmiać

ROZUMOWANIE JASIA.

Jasia z zaciekawineim przegląda się nieustannie płaczącemu nowonarodzonemu braciszkowi.

— Mamusiu, mego braciszka anieli z nieba przynieśli??

— Tak dziecino.

— Wyobrażam sobie, jak musieli się cieszyć, gdy pozbyli się wreszcie takiego wciąż wrzeszczącego bębna.

TO WAŻNIEJSZE.

Gospodarz do syna, który ma się żenić:

— No co synu, czy już się przyjrzałeś dziewczynie, którą masz pojąć na żonę?

Syn: — Jeszcze nie, alem już obejrzał bydło, które ona ma dostać.

NAJMŁODSI.

Babcia opowiadała wnukom i wnuczkom bajki.

A kiedy smok podwawelski wylazł na wzgórek, to cały Kraków przerywał robotę: i rybacy na Wiśle i bednarze na Kazimierzu i wieśniacy nad brzegami, i...

— Poco tyle gadać, babciu? — przerwał mały wnuczek na to. — Powiedz odrazu — był strajk generalny i już.

TERAZ JUŻ NIE!

Pani zaprosiła na zebranie towarzyskie także murzyna, chcąc zrobić gościom niespodziankę. Wszyscy są zachwyceni, a jedna z pań pyta.

— Czy lubisz pan dzieci, mister Jack?

— Teraz już nie! — odpowiada — dawniej jadałem je chętnie.

ROZTARGNIENI.

Droga Klaro! — pisał pewien młodzieniec. — Przebacz mi te słowa. Ale mam jak wiesz krótką pamięć. Oświadczyłem ci się wczoraj, ale... doprawdy nie pamiętam, czy powiedzałaś: tak, czy: nie!

— Drogi Władku! — odpisała niezwłocznie. Uradował mnie wielce list twój. Pamiętam, że przyrzekłam wczoraj rękę swoją, zapomiałam tylko, przez roztargnienie, komu. Teraz wszystko w porządku.

NA POLOWANIU.

— Słuchaj no, chłopcze — zapytuje myśliwy wiejskiego chłopaka — czy nie widziałeś czasem przelatującego w stronę tego ugoru zająca?

— Widziałem.

— A dawno?

— Będzie już ze dwa tygodnie temu.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł.; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Drukarnia Literacka, Sp. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22.